

## *Maria Ferenc*

Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma  
Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii  
orcid.org/0000-0002-4937-9563  
maria.ferenc@gmail.com

# **Rabin Josef Lejb Gelernter ze Skępego i jego ślady w Archiwum Ringelbluma**

### **Streszczenie**

Publikowany tekst składa się z dwóch części: w pierwszej przedstawiono biografię rabina Josefa Lejba Gelerntera. Od 1931 r. Gelernter był rabinem w Skępem, potem trafił do getta warszawskiego, gdzie angażował się w organizowanie opieki społecznej dla ortodoksyjnych uchodźców i przesiedleńców. W drugiej części zamieszczono trzy teksty źródłowe: relację o wygnaniu Żydów ze Skępego w 1939 r. oraz szczególnej roli, jaką Gelernter odgrywał w swojej społeczności; sprawozdanie Gelerntera dotyczące problemu koszerności wśród uchodźców do getta warszawskiego oraz przypisywaną mu odezwę na temat zaniedbania obyczajów pogrzebowych w dzielnicy zamkniętej.

### **Słowa kluczowe**

zagłada Żydów, getto warszawskie, życie religijne, rabin, koszerność, opieka społeczna

### **Abstract**

This text consists of two parts. The first one presents Rabbi Josef Lejb Gelernter's biography. Gelernter had been a rabbi in Skępe since 1931, after which he was in the Warsaw ghetto, where he became engaged in the organization of social welfare for Orthodox refugees and DPs. The second part contains three primary sources: a testimony about the expulsion of Jews from Skępne in 1939 and the special role Gelernter played in his community; Gelernter's report on the issue of kosherness among refugees in the Warsaw ghetto, and an appeal attributed to him which regards the neglect of burial customs in the Jewish district.

### **Key words**

Holocaust, Warsaw ghetto, religious life, rabbi, kosherness, social welfare

Josef Lejb Gelernter (15 grudnia 1908 w Końskowoli – 1942?) od 1931 r. pracował w Skępem (pow. Lipno) jako rabin, był także przewodniczącym gminnego sądu rabinackiego. Z pomocą swoich wiernych zakupił w miasteczku dom przy ul. Dobrzyńskiej 4. W 1939 r. miał żonę i sześcioro małych dzieci<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 8: *Tereny wcielone do Rzeszy: Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, Górny Śląsk*, oprac. Magdalena Siek, Warszawa: ŻIH i WUW, 2012, dok. 17, s. 79.

Po wybuchu wojny znalazł się z innymi skępskimi Żydami najpierw w Dobrzyniu nad Wisłą<sup>2</sup>, potem na krótko wrócił z częścią wiernych do Skępego, skąd tamtejsi Żydzi zostali przesiedleni do Warszawy. W Archiwum Ringelbluma (ARG) zachowała się relacja z przebiegu pierwszych miesięcy wojny i wygnania Żydów ze Skępego, której anonimowy autor podkreślał, jak wielkim szacunkiem rabin Gelernter cieszył się wśród mieszkańców miejscowości. Z tekstu wyłania się postać niekwestionowanego lidera skępskich Żydów, człowieka odważnego, oddanego wiernym, zdeterminowanego, by ich chronić i wspierać w trudnych chwilach<sup>3</sup>. Autor relacji, której fragmenty publikuję dalej, cytował kazania Gelerntera z pierwszych wojennych miesięcy, z wezwaniami do zachowania wiary i nadziei na lepszą przyszłość, nawet w obliczu prześladowań. W trakcie wygnania ze Skępego rabin wzywał: „Nie tracić żydowskiej wiary, zaufania do Boga! Wiary w lepsze jutro!”<sup>4</sup> (zob. dok. 1). Jego postawa podczas wysiedlenia ze Skępego była tak niezwykła, że w wykazie tematów, które miały zostać uwzględnione w planowanej przez „Oneg Szabat” monografii „Dwa i pół roku wojny”, Ringelblum umieścił zapisek: „Przesiedlenie – rebe ze Skępego”<sup>5</sup>. Wydaje się niemal pewne, że z anonimowej relacji o wygnaniu Żydów ze Skępego korzystał Szymon Huberband w (zachowanym niestety jedynie we fragmentach) opracowaniu dotyczącym losów ludności żydowskiej w różnych miejscowościach<sup>6</sup>.

Tekst przytoczonej relacji ma charakter apologetyczny wobec Gelerntera, ale współbrzmiająca z nim opinia obserwatora zewnętrznego, zdystansowanego wobec religii i ortodoksji twórcy Podziemnego Archiwum Getta, każe przyjąć, że relacja łącząca Gelerntera ze skępskimi Żydami była rzeczywiście niezwykła.

Dokument, w którym przytoczono treści kazań wygłoszonych przez Gelerntera w pierwszych miesiącach wojny, wyróżnia się na tle materiałów zachowanych w ARG. Z wyjątkiem spuścizny Szymona Huberbanda i Kalonimusa Szapiry niewiele jest w ARG materiałów dotyczących życia religijnego Żydów pod okupacją. To czyni przedstawiony tu dokument obrazujący relację między religijnym przywódcą a jego społecznością jeszcze bardziej wyjątkowym.

Nie wiemy, co działo się z Gelernterem po grudniu 1939 r., gdy dotarł do Warszawy. Natrafiamy na niego znów na przełomie 1941 i 1942 r., na kartach zachowanych w Archiwum Ringelbluma dokumentów Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Dowiadujemy się z nich, że w getcie warszawskim Gelernter był

---

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 66.

<sup>3</sup> Samuel D. Kassow, *Kto napisze naszą historię? Ukryte Archiwum Emanuela Ringelbluma*, tłum. Grażyna Waluga, Olga Zienkiewicz, Warszawa: ŻIH, 2017, s. 458–459.

<sup>4</sup> *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 8..., dok. 17, s. 63.

<sup>5</sup> *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma*, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikov, Warszawa: ŻIH, 2018, dok. 196b, s. 493.

<sup>6</sup> W zachowanych fragmentach części poświęconej Skępemu Huberband wspomina o rabinie, nie pada natomiast jego nazwisko, choć nie ma wątpliwości, że chodzi o Gelerntera (*Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 32: *Pisma rabina Szymona Huberbanda*, oprac. Anna Ciałowicz, Warszawa: ŻIH, 2017, dok. 18, s. 205).

kierownikiem działu religijnego Centralnej Komisji Uchodźców<sup>7</sup> – działającej społecznie organizacji będącej przedstawicielstwem delegatów dwunastu największych ziomkostw reprezentujących uchodźców i przesiedleńców. Delegaci mieli za zadanie reprezentować wszystkich uchodźców wobec organów administracji, instytucji charytatywnych itp. W ramach CKU Gelernter zajmował się praktycznymi kwestiami dotyczącymi przestrzegania zasad religijnych wśród uchodźców i przesiedleńców, np. kwestią koszerności jedzenia rozdzielanego w ramach pomocy żywieniowej<sup>8</sup> (zob. dok. 2). W dokumencie tym nadal przedstawiany jest jako „rabin ze Skępego”, co pozwala domniemywać, że w getcie warszawskim Gelernter zachował więź i kontakt ze swymi wiernymi. W ramach swojej pracy w CKU starał się ułatwiać religijnym Żydom dostęp do koszernej żywności, a szerzej, umożliwiać przestrzeganie zasad regulujących codzienne życie pobożnych Żydów. Z radością konkludował: „można jednak z [całą] pewnością stwierdzić jedno, że w sercach części uchodźców koszerność zaczęła odgrywać ważną rolę”<sup>9</sup>.

Śladów Gelerntera w ARG jest więcej: jego nazwisko znalazło się na liście rabinów przebywających w getcie warszawskim<sup>10</sup>. Rabin Gelernter przekazał do ARG ulotkę dotyczącą problemu pogrzebów w getcie warszawskim (nie można wykluczyć, że był jej autorem), w której odnoszono się do kwestii organizowania pochówku dla najuboższych zmarłych (zob. dok. 3). W ulotce wzywano władze getta do zajęcia się problemem godnego pochówku osób ubogich (nie jest zresztą jedynym tekstem w ARG na ten temat, można zestawiać go z tekstami np. Abrahama Mordechaja Rogowego<sup>11</sup>). W Archiwum znalazł się także list, który M. Gelernter (prawdopodobnie krewny rabina Gelerntera) otrzymał z obozu Steineck koło Poznania. W opinii Ruty Sakowskiej list do ARG przekazał rabin Gelernter<sup>12</sup>.

Zdaniem Emanuela Ringelbluma Gelernter był człowiekiem zdolnym do współpracy z niereligijnymi – wymieniał go jako przykład tolerancji religijnej

<sup>7</sup> *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna w Warszawie (1939–1943)*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Maria Ferenc Piotrowska, Warszawa: ŻIH, 2017, dok. 298, s. 1001.

<sup>8</sup> *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 33: *Getto warszawskie*, cz. 1, oprac. Katarzyna Person, Tadeusz Epsztein, Warszawa: ŻIH, 2016, dok. 50, s. 243–244.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 244.

<sup>10</sup> *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 33, cz. 1..., dok. 52, s. 253. Więcej na temat listy zob. Havi Dreifuss, „*The Work of My Hands is Drowning in the Sea, and You Would Offer Me Song?!: Orthodox Behavior and Leadership in Warsaw during the Holocaust* [w:] *Warsaw. The Jewish Metropolis. Essays in Honor of the 75th Birthday of Professor Antony Polonsky*, red. Glenn Dynner, Francois Guesnet, Leiden–Boston: Brill, 2015, s. 467–496.

<sup>11</sup> *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 27..., dok. 334–336. Zob. też Memoriał Patronatu Opieki nad Zwłokami Ubogich Żydów „Halwajat Hamet” [w:] *ibidem*, dok. 344.

<sup>12</sup> ARG I 1137, publikacja: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, oprac. Ruta Sakowska, wyd. 2, Warszawa: ŻIH, 2017, dok. 9, s. 21–24.

obok rabina Szymona Huberbanda<sup>13</sup>. Nie udało się ustalić, kiedy i w jakich okolicznościach rabin Gelernter zmarł ani co się stało z jego rodziną.

## Źródła

### **Dok. 1. Relacja o ludności żydowskiej w miasteczku Skępem<sup>14</sup>**

#### **[...] Kilka dni przed wojną**

Miasteczko S[kępe] wrzało, szeptało. [...] Słyszać coś o wojnie, o walkach, gdzieś tam się biją? [...] Tu zrzucono bomby, tam przerwano front. Opowiada się nowiny, przynosi się z jednego miasta taką sensację, z innego znów inną rewelację, ten opowiada o radiu, a inny o przemówieniu, ktoś o liście, a inny po prostu mówi. Ja sam widziałem – odzywa się jeden, ja sam czytałem – odzywa się drugi, ja sam słyszałem – odzywa się trzeci. [...]

We wszystkich środowiskach do najwyższego stopnia rządzi dezorganizacja, zdenerwowanie, zamieszanie. Żydowska ludność w S[kępem], szczególnie szerokie masy żydowskie od zawsze były przyzwyczajone wszystkie problemy konsultować z rabinem miasta, do którego czuli się przywiązani tak jak do ojca, bo on zawsze troszczył się o nich, [służył] pomocą i radą pasterza we wszystkich dziedzinach żydowskiego życia – moralnych, duchowych i ekonomicznych. [...] Wszyscy uważali go nie tylko za wiernego przywódcę, [3] ale również za wiernego ojca swego miasta zarówno w cierpieniach, jak i radościach. I oto w tym tragicznym momencie Żydzi ze S[kępego] instynktownie zwrócili się do swego rabina z rozpaczliwym pytaniem: rabi, co robimy? Dokąd idziemy? Gdzie skierować nasze spojrzenia? W jakim kierunku? Dokąd? Itd. Sza! Sza! Uspokaja ich rabi.

To jest mowa rabina ze S[kępego] podnosząca na duchu, ale nie pełna rozpaczy, prawda ([wygłoszona] poważnym tonem) o tym, że nadchodzi dla nas bardzo ciężki czas, bardzo ciemna chmura pojawia się na naszym horyzoncie: widać, że nasze pokolenie zostanie postawione przed bardzo ciężkim doświadczeniem, jakiego przez setki lat nasi rodzice nie przeżywali. Los, który nas spotkał tak nagle, wydaje się bardzo smutny, ale przy tych wszystkich ciemnych perspektywach instynktownie wyczuwa się, że właśnie na nas opatrność niebieska nałożyła specjalne zadania, ciężkie, ale dziejowe obowiązki, które mają historyczną wartość dla przyszłości naszego narodu. Obowiązki, które mamy [spełnić] mimo moralnych i fizycznych cierpień, materialnych problemów, duchowych nieszczęść i potrzeb ekonomicznych, które będą z tym związane. [...] Obowiązki te to: Nie wpadać w rezygnację! W otchłań rozpaczy! Nie tracić ży-

<sup>13</sup> *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29..., dok. 196a, s. 487.

<sup>14</sup> ARG I 1004, publikacja: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 8..., dok. 17, s. 61–88. Dokument jest datowany na „po 12.1939”. Autor jest anonimowy, dokument zachowany w ARG to rękopis spisany przez Blumę Wasser, kopistkę „Oneg Szabat”.

dowskiej wiary, zaufania do Boga! Wiary w lepsze jutro! W obliczu ciężkiej sytuacji nadchodzi i zbliża się do nas „drogie cierpienie” – jak je określił jeden z tanaistów<sup>15</sup>, święty reb Akiba<sup>16</sup> [...]. Powiedział, że <sup>a</sup>[...]a<sup>17</sup>, jest niekiedy czas, któremu miłe <sup>a</sup>[...]a są cierpienia. A wiecie, szanowni przyjaciele, kiedy? Wtedy, gdy cierpienia nie są ponoszone indywidualnie za jakieś tam przestępstwo albo błąd, ale są to cierpienia wyjątkowe, dlatego że należymy do określonej rasy, która wniosła światło Tory w ten ciemny świat; wyjątkowej, ponieważ należymy do historycznego narodu, który swoimi kilkoma promieniami oświetlił świętą Torę, zmieniając moralne postrzeganie świata przez wielkich proroków w tamtej, jeszcze wtedy ciemnej, wczesnej epoce starożytnej, kiedy ludzkość była wciąż na wpół dzika, a różnica między ludźmi i zwierzętami była nadal nieznaczna, kiedy narody znajdowały się na zupełnie niskim poziomie kulturalnym, a słowa „cywilizacja” i „moralność” nie znajdowały miejsca w terminologii. Ale świat żydowski z jego kilkoma skarbami i obyczajami moralnymi z Tory już wtedy oświetlał i wpływał na ciemne, niewychowane masy całego ziemskiego globu, już wtedy naród żydowski dał światu monoteizm i jednocześnie również podstawy prawa i sprawiedliwości, na których został potem zbudowany cały światowy porządek ludzkości, pojęcie współczucia i prawdy [...]. Zamiast podziękowań, którymi te narody powinny wynagrodzić naród żydowski za propagowanie tych wysokich, czystych ideałów wśród ludzkości, odpłacają oni narodowi żydowskiemu, nadmiernie i ciągle, od wieków i od zawsze, nienawiścią, wrogością, antagonizmem i okrucieństwem. Wynika to z zazdrości w stosunku do duchowo wyższego i bardziej kulturalnego człowieka, to jest ta odwieczna nienawiść do wiecznego narodu [...]. W N[iemczech] deptano wszystkie nasze instytucje społeczne, filantropijne i charytatywne, wszystkie nasze świętości, bezczeszczono zwoje Tory, burzono synagogi, palono szkoły, talmud-tory, niszczone chedery, dewastowano jesziwy, niszczone żydowski dobytek. To jest ta ponura epoka, gdy stosowano najbrutalniejsze sposoby prześladowania i uciśkania Żydów, bezlitośnie męczono elitę żydowskiego narodu w ten najstraszniejszy i najokrutniejszy sposób, aż biedaków od ich męki wybawiała śmierć, która kończyła straszne cierpienia i wielki ból zadawany im przez bezlitosną, okrutną inkwizycję. [...] Ale my, szanowni przyjaciele, postawmy sobie pytanie, historyczne i rzeczowe pytanie: czy nasi wrogowie osiągnęli to, do czego dążyli? Czy rzeczywiście naszym wrogom z czasów średniowiecza udało się zrealizować hasło Hamana, aby „wytępić wszystkich Żydów”<sup>18</sup>, zniszczyć, Boże broń, naród żydowski? Na to możemy dać jasną i kategoryczną odpowiedź – nie! Ab-

<sup>15</sup> Tanaici – uczeni komentujący Torę, by dostosować ją do zmieniających się warunków życia. Ruch tanaistów działał od 70 do około 220 r. n.e.

<sup>16</sup> Akiba ben Josef (około 50–135), żydowski uczony, rabin, tanaita, jeden z twórców kanonu Biblii hebrajskiej.

<sup>17</sup> <sup>a</sup>[...]a – tekst uszkodzony, brak jednego wyrazu.

<sup>18</sup> Ks. Estery 3, 6.

solutnie nie! Historia pokazuje nam coś zupełnie innego. Historia pokazuje nam, że poza tym, iż dążeniem naszych wrogów było doprowadzenie żydowskiego narodu do otchłani upadku, do głębi zniszczenia, to jednak <sup>a</sup>[...] <sup>a</sup> rezultat tego oto nieludzkiego, straszliwego barbarzyństwa jest odwrotny niż ten, na który oni liczyli. [...] Im bardziej Izrael torturowano i zatruwano żydowskie życie, tym bardziej rosła w narodzie żydowskim wewnętrzna wielkość, wewnętrzna moc, im bardziej oni prześladowali i uciskali naród żydowski, tym mocniejsza stawała się żydowska odwaga, żydowski duch, tym bardziej ognista stawała się religijna ekstaza, wzmacniała się żydowska odporność. Właśnie dzięki wewnętrznej mocy, solidności, sile i wierze, pewności siebie wzmocniona została żydowska duma narodowa, nadzieja, że w końcu zostaną uwolnieni od tej wielkiej, strasznej inkwizycji. I oto w obecnej chwili stoimy przed tą samą historyczną misją. Szanowni bracia! W obliczu świeżo powstałej sytuacji – ciągnie rabin swoją dodając otuchy mowę – której nie powinniśmy oceniać jako łatwej i nie wolno nam stwarzać iluzji, gdyż stoimy twarzą w twarz z czymś tragicznym, musimy umieć ocenić smutną rzeczywistość. Oto czas emancypacji i praw człowieka na razie odszedł, demokracja i liberalizm znikły, moralność i etyka przestały istnieć i zamiast prawa i cywilizacji, zamiast sprawiedliwości i szlachetności sunie na nas epoka brutalności, ciemności, deptania ludzkich, a zwłaszcza żydowskich uczuć, ponížanie ludzkich istnień, zniszczenie, dewastacja w najokrutniejszy sposób wszystkiego, co jest ludzkie i moralne. A jednak! A mimo to nie wolno nam duchowo dać się zniszczyć. Jak już powiedziano, nie wolno nam wpadać w rozpacz, sceptycyzm i pesymizm, co jest krokiem do otchłani upadku, do całkowitego zniszczenia i rozpadu. Nie! – zawołał rabin z patosem – zwyczajnie, nie! Nie wolno nam rozpaczać. Nie wolno nam przyjmować takiej postawy przez wzgląd na wytrzymałość i optymizm, wiarę i pewność naszych przodków z ciemnego średniowiecza – Nie! Nie wolno nam być dezterami w stosunku do naszej historii, która jest dostatecznie bogata w takie krwawe chwile jak obecna. [...] W historii martyrologii Żydów jest już dość doświadczeń i już dość przeżyli takich gwałtownych momentów, żeby udowodnić, że żadna siła na świecie nie potrafi zetrzeć żydowskiego narodu, żydowskiej nacji z powierzchni ziemi. Jako podstawę tego optymizmu i wytrwania zacytuję wam wers z Ksiąg Prorockich, który zawiera w sobie tak dużo mocy, że życzyć można sobie, żeby został wyryty w waszej pamięci i waszych sercach [...]: „Jednakże nawet wtedy, kiedy będę w kraju nieprzyjacielskim” – [będę] wam towarzyszył również wtedy, kiedy naród żydowski znajdzie się we wrogim kraju, między wrogami, którzy będą dążyć do zniszczenia, Boże broń, tego świętego narodu, ale – „nie odrzucę ich i nie będę się brzydził nimi do tego stopnia, żeby ich wytracić” – nie obrzydną mi i nie pozabawię ich godności, by ich, broń Boże, zniszczyć – by „zerwać moje przymierze z nimi” – by przeszkodzić i przerwać umowę, związek, którym się z nimi związałem, „bo Ja jestem Pan, ich Bóg”<sup>19</sup>, bo tylko ja jestem ich Bogiem, ich stwórcą

---

<sup>19</sup> Zob. Ks. Kapłańska 26, 44.

i obrońcą. Oto ten werset powinien nam wszystkim służyć jako baza naszego bezpieczeństwa i wiary, jako punkt oparcia naszej nadziei na lepsze jutro, kiedy już zaświeci jasne słońce na ciemnym żydowskim niebie, kiedy już zajaśnieje na tym ponurym i pełnym chmur żydowskim horyzoncie. Drodzy bracia! – kończy rabin swoją podnoszącą na duchu mowę – bądźmy pełni nadziei, że z pomocą Opatrzności wkrótce będziemy mieli honor zobaczyć, jak żydowska łódź wygnańcza, która już tysiące lat płynie przez morze nieszczęść, cierpień i tortur, wkrótce dopłynie do portu całkowitego zbawienia. Mimo tysiąca wzburzonych fal, które nam przeszkadzają w drodze, będziemy jednak mieli szansę wkrótce na oczekiwane, pełne doświadczeń wyzwolenie i wolność starożytnego ludu Izraela, starego, historycznego ludu Izraela, który odrodzi się, „wróćcą synowie do swych granic”<sup>20</sup>, amen.

Jak balsam na zbolełe ciało, tak podziałała ta płynąca z serca mowa, dodające otuchy słowa rabina, na złamane serca i roztrzęsione dusze ludności żydowskiej w tym wspomnianym miasteczku S[kępem]. Wniosła ona trochę światła w to ciemne, pesymistyczne położenie, trochę nadziei i pociechy w tę pełną niepokoju sytuację, która wtedy panowała wśród Żydów w S[kępem]. Zgromadzony tłum rozszedł się w optymistycznym nastroju, z odrobiną ożywczej rosy, jakby kamień został im zdjęty z serc.

### **[...] Dźwięk szofaru w synagodze miasta D[obrzynia] (5700 r.) [...]**

Rabin ze S[kępego] wchodzi na bimę, zapada cisza, wszystkich ogarnia poważny nastrój. Rabin ze S[kępego] zaczyna: Bracia Żydzi! Wyjątkowy dreszcz przechodzi przez nas, gdy tego roku mówimy słowa modlitwy musaf<sup>21</sup>: „Wszyscy przychodzący na świat przejdą przed Tobą jak owce ze stada”<sup>22</sup>, choć mówimy je każdego roku. „Wszyscy przychodzący na świat przejdą przed Tobą” – cały świat przechodzi przed Tobą „jak owce ze stada”, dokładnie jak owieczki – dlaczego dokładnie jak owieczki? Przede wszystkim zapoznajmy się na chwilę z procedurą dziesięciny bydła: nasza święta Tora kazała dawać dziesięcinę z bydła. Jak się to odbywało? [...] Gromadzono wszystkie młode owce w stodole, a ich matki na zewnątrz. Owieczki w środku słyszały oczywiście swoje matki, które stały na zewnątrz, wszystkie więc pchały się w kierunku drzwi, do wyjścia, by w ten sposób przedostać się do nich. Ta przepychanka umożliwiła ustawienie owiec w szpaler, a ustawivszy je jedna za drugą w szeregu, wypuszczano je przez drzwi i liczono je – 1, 2, 3 itd., aż przyszła dziesiąta, którą mieli zwyczaj znaczyć czerwoną farbą, zadawano jej cios różgą (czerwoną farbą), robiąc przy tym czerwony znak jako dowód na to, że to jest dziesięcina, oto jest ofiara; i tak odbywało się przy każ-

<sup>20</sup> Ks. Jeremiasza 31, 17.

<sup>21</sup> Musaf – modlitwa dodatkowa na szabat i inne święta.

<sup>22</sup> Cytat z *Unetane tokef* – dzieła poetyckiego, według legendy autorstwa rabiego Amona z Moguncji żyjącego w XI w. *Unetane tokef* stanowi część liturgii na święto Jom Kipur i Rosz ha-Szana.

dej dziesiątce: 10, 20, 30 itd. Znaczono je czerwoną farbą [...]. Tymczasem matki owieczek z niecierpliwością oczekiwały na wyjście dzieci, a rozumie się samo przez się, że żadnej matce nie przyszło na myśl, że na jej dziecko padł los bycia ofiarą. Wyobraźcie sobie, szanowni przyjaciele, radość matek, które zauważyły z daleka, jak owieczki, ich dzieci, już wychodzą i za chwilę będą się już mogły ścisnąć i całować ze swoimi najbliższymi – ale jeszcze bardziej, szanowni bracia, wyobraźmy sobie ten głęboki ból i gorzki zawód matek, które zobaczyły czerwony znak na swoich dzieciach, co znaczyło, że idą one na ofiarę [...]. Zaraz ich radość zmieniła się w żalobę, z chwilą, gdy owieczki się zbliżyły, a matki zauważyły na nich ten czerwony znak. [...] Szanowni bracia! – łamiącym się już głosem ciągnie dalej rabin – wszyscy zebraliśmy się tu, w synagodze, w tym momencie, w dzisiejszym dniu sądu ostatecznego, rodzice, ojcowie, matki i dzieci, duzi, mali, starzy i młodzież. Straszne refleksje i smutne perspektywy przychodzą nam do głowy, jeśli weźmiemy pod uwagę tę straszną sytuację, w jakiej się znaleźliśmy, w tym tragicznym czasie. Każdy mózg draży po prostu strach, lepiej zadać pytanie, które boimy się postawić sobie samym, ale jednak pytanie, które odbiera spokój: kto wie, kto w dzisiejszym dniu, w dzisiejszym „Rosz ha-Szana jest zapisany”, naznaczony czerwonym znakiem? Kto z nas, niestety, będzie ofiarą? Raczej ofiarami? Tak „jak owca ze stada” – powtórzył rabin kilka razy, „jak owca ze stada”, kto wie, kto z nas, która matka, którzy rodzice lub nawet dzieci zawiodą się na swoich przyjaciółach... dokładnie jak matki owieczek, które zauważyły czerwony znak...

W synagodze wśród wszystkich zgromadzonych mężczyzn, kobiet i dzieci wybuchają spazmatyczny płacz i również rabina zaczynają dławić łzy, tak że nie mógł już dokończyć mowy. Trudno było się opanować, ledwie słyhać było czytany przez rabina pierwszy wers rozdziału, który odczytuje się przed dęciem w szofar.

### **[...] Jom Kipur<sup>23</sup> w S[kępem] (5700 r.)**

Z powodu zarządzenia, że po 7-ej nie wolno już pokazywać się na ulicy, a także bojąc się, ażeby modlitwy „Kol Nidre” nie przeciągnęły się do późna w nocy, postanowiono, że w wigilię Jom Kipur modły zaczną się o godzinie 3. I tak było. Punktualnie o wpół do trzeciej rano cały tłum jest już w synagodze. Rabin chodzi dookoła aron ha-kodesz<sup>24</sup>. Panuje stan powagi. Drodzy bracia Żydzi! – zaczyna rabin – tegoroczny Jom Kipur, a szczególnie „Kol Nidre” ze swoją tradycyjną melodią „ho... ho... ho...” przypomina nam o historycznym Sądym Dniu naszych przodków w Hiszpanii i Portugalii, gdzie ukrywali się oni po piwnicach lub strychach, aby odmówić swoje modlitwy i prośby. [...] Z tego czasu prawdopodobnie pochodzi właśnie modlitwa „Kol Nidre” z jej tradycyjną melodią ho...

<sup>23</sup> Jom Kipur – dzień pojednania, zwany także Sądym Dniem. Święto pokutne, obchodzone 10. dnia miesiąca tiszri, kończące obchody związane z żydowskim Nowym Rokiem. W 1939 r. Jom Kipur przypadał 22–23 września.

<sup>24</sup> Aron ha-kodesz (hebr. święta szafa) – miejsce przechowywania zwojów Tory w synagodze; wyznacza kierunek, w którym należy się modlić (w stronę Jerozolimy).



ho... Oto dziś, kiedy tylko zaczynamy się modlić głośniej i musimy rozglądać się na wszystkie strony, czy [nas] nie słychać, czy broń Boże nie widać, przypomina nam się ten oto „Kol Nidre”, Sądny Dzień naszych przodków i marra-nów z czasów średniowiecznych. Rokrocznie, kiedy przewracaliśmy stroniczki modlitewników w poszukiwaniu modlitw odnoszących się do Jamim Noraim<sup>25</sup>, pomijaliśmy nieuważnie modlitwę odmawianą przy pracy i modlitwę musaf na Jom Kipur po prostu dlatego, że jest ona już od tysięcy lat nieaktualna. Brzmi ta modlitwa: „A o mieszkańcach Szaronu mawiał: Oby było Twoją wolą, by ich domy nie stały się ich grobami”<sup>26</sup>, żeby domy ludzi, którzy mieszkali w Szaronie, nie zostały zamienione w groby; ludziom tym modlitwa była wyjątkowo potrzebna, ponieważ miasto Szaron miało niekorzystne położenie geograficzne, leżało ono w dolinie, dookoła której były tylko góry z kamienia i piasku. Miastu temu zawsze groził wiatr, który mógł zasypać domy razem z ich mieszkańcami. Z tego powodu arcykapłan prosił o specjalną modlitwę dla ludzi: „A o mieszkańcach Szaronu mawiał: Oby było Twoją wolą, by ich domy nie stały się ich grobami” – żeby ich domy razem z ludźmi, chroń nas Boże, nie zostały zamienione w groby. Ale od czasu, kiedy po zniszczeniu Świątyni w Jerozolimie wyszliśmy z Erec Israel, bez miast, bez pracy, modlitwa ta straciła na aktualności i więcej tu, na wygnaniu, na te słowa nie zwracaliśmy uwagi. Teraz jednak, w tym Sądnym Dniu, kiedy z jednej strony toczą się operacje wojenne, bomby, armaty, kiedy to natychmiast zostają zniszczone domy wraz z ludźmi, a z drugiej istnieje groźba, że ludność żydowska razem ze swoimi małymi dziećmi zostanie wygnana ze swoich domów i mieszkań w tym, co ma na sobie, istnieje niebezpieczeństwo, że żydowskie domy – niech nas Bóg chroni – mogą zostać zamienione w groby. Dlatego w obecnej chwili widzimy, że modlitwa Dnia Sądnego staje się wyjątkowo aktualna, modlitwa arcykapłana: „Oby było Twoją wolą, by ich domy nie stały się ich grobami” – żeby nasze domy, broń Boże, nie zostały zamienione w groby. Tak więc szanowni bracia! Ileż łez musimy przelać podczas tej modlitwy, która stała się aktualna!

Wybuchła lament, płacz, leją się łzy. Rabin zaraz wyjmuje zwoje Tory z aron ha-kodesz i ze szczególnym entuzjazmem i pobudzeniem duchowym rozpoczyna wers: „Światło wschodzi dla sprawiedliwego i radość dla ludzi prawego serca”<sup>27</sup>. Zgromadzeni ludzie mówią tylko: „światło wschodzi” i zaraz ho... ho... ha... „Kol Nidre”.

### **[...] Rabin zamiata i czyści plac targowy w S[kępem]**

Pewnego dnia przychodzi rozkaz (taka delegacja dowódcy powiatowego oddziału szturmistów w L[ipnie]), że rabin z 20 Żydami muszą zamieść i oczyścić

<sup>25</sup> Jamim Noraim (hebr. straszne dni) – dziesięć dni między świętem Rosz ha-Szana a Jom Kipur, poświęcone na skruchę, pokutę oraz pojednanie z Bogiem i ludźmi.

<sup>26</sup> Talmud Babiloński, Sota 33–34.

<sup>27</sup> Ks. Psalmów 97, 11.

rynek. Poszła delegacja do komendanta z prośbą, żeby zostawić rabina w spokoju, a zamiast niego przyjdzie do zamykania 10 osób. Ale nic to nie pomogło. „To jest rozkaz – odpowiadają w komendanturze – rabin musi iść zamykać rynek”. Przepadło. Rabin w tradycyjnym stroju wziął miotłę i razem z jeszcze kilkoma Żydami wyszedł zamykać. Było wcześniej rano. Po chwili do zamykających zbliżył się volksdeutsch z pobliskiej wsi L. „Rabin – mówi on – jest odpowiedzialny za cały plac targowy, żeby był dobrze, czysto wymieciony”. „Ja mogę być odpowiedzialny tylko za siebie, że będę energicznie zamykać – odpowiada rabin – ale nie za cały rynek”. Ludność była pod silnym wrażeniem. Przechodzili różni ludzie, Żydzi i chrześcijanie, i u wszystkich bez różnicy w oczach pojawiały się łzy, gdy patrzyli na ten tragiczny obraz, jak oto rabin, ten przewodnik duchowy, który tak dużo zrobił zarówno dla żydowskiej społeczności, jak i dla dobra całego miasta, który był kochany przez wszystkie klasy, wszystkie rasy, bez różnicy przekonań, musiał teraz stać i zbierać śmieci. Ze wszystkich ust wyrывało się pytanie, które zostało postawione jeszcze przez „dziesięciu męczenników”<sup>28</sup> – „za taką Torę taka nagroda?”.

### **Dekret o wygnaniu ze S[kępego]**

W połowie grudnia 1939 r. przyszedł rozkaz, że Żydzi ze S[kępego] muszą opuścić miasto do 21 grudnia. Po tej dacie w mieście nie może się znajdować ani jeden Żyd. Wypadło to w sobotę rano, w Chanukę<sup>29</sup>. Panika, zamieszanie. Myśl o nakazie opuszczenia miasta w takie mrozy trafiała jak piorun w serce. Gdzie się podział w takie mrozy z malutkimi dziećmi, starymi i chorymi ludźmi. [...] Rabi! Co będzie? Gdzie pojedziemy? Itd. Czy to wszystko zniesiemy? „Przed wszystkim uspokójcie się. Rzeczywiście jest różnica – odpowiada rabin spokojnym tonem – między wędrówką naszego przodka, naszego praojca Abrahama, niech spoczywa w pokoju, kiedy to kazano naszemu przodkowi brać wędrówny kij do ręki i iść, a dzisiejszym wędrówaniem. Różnica jest taka, że naszemu dziadowi, patriarsze Abrahamowi, niech spoczywa w spokoju, zaraz dopowiedziano te słowa: „do ziemi, którą ci ukażę”<sup>30</sup>. Zaraz mu wskazano miejsce, kraj, do którego ma iść, i do tego dodano mu jeszcze błogosławieństwo: „będę cię błogosławił i twoje imię rozślą; staniesz się błogosławieństwem”<sup>31</sup>. Inna jest jednak nasza wędrówka, kiedy nam każą brać wędrówny kij do ręki i iść. Nie wskazują nam miejsca, do którego mamy iść, ani tym bardziej nie dają błogosławieństwa na drogę, a do tego każą nam iść, gdzie oczy poniosą, w takie zimno. I dlatego

<sup>28</sup> Chodzi o dziesięciu żydowskich uczonych zamęczonych z rozkazu cesarza Rzymu Hadriana w 135 r. n.e.

<sup>29</sup> Święto obchodzone 25. dnia miesiąca kislew (listopad/grudzień) dla upamiętnienia zwycięstwa Judy Machabeusza nad Antiochem IV Epifanem i ponownego poświęcenia Świątyni w Jerozolimie w 164 r. p.n.e. Z powstaniem święta wiąże się wiele legend o cudach, które miały wówczas nastąpić.

<sup>30</sup> Ks. Rodzaju 12, 1.

<sup>31</sup> Ks. Rodzaju 12, 2–3.

jest to z pewnością niedobrze. Jeśli jednak będziecie się przysłuchiwać temu, co wam tu powiem, to mamy nadzieję, że my, niech nas Bóg broni, nie załamamy się, ale wyjdziemy wzmocnieni z tego historycznego, tragicznego kryzysu. Posłuchajcie, szanowni bracia – zaczyna rabin – po pierwsze, domagam się od was, aby bogatsi, którzy mogą jeszcze zabrać ze sobą jakieś pieniądze, nie wyjechali, zanim nie darują [pewnej] sumy biednym, którzy nie posiadają nic na wydatki związane z drogą, żeby Boże broń nie doszło do tego, że ubodzy w takie mrozy będą musieli iść pieszo, bo to grozi, niech Bóg broni, śmiercią, i żeby nie padły broń Boże ofiary, szczególnie w ubogich rodzinach, które mają małe dzieci. Musimy i o nich dbać! To są nasi bracia! [...] Po drugie, ja z mojej strony mogę wam tylko powiedzieć – ciągnie dalej swoją mowę rabin – słowa, które Bóg powiedział do Mojżesza, naszego nauczyciela, błogosławionej pamięci: „Jestem, który jestem”<sup>32</sup>, że dokładnie tak jak ja z wami byłem dotychczas, troszczyłem się i pracowałem tylko dla was, aby podnieść naszą gminę duchowo i materialnie, tak ja dla was i razem z wami będę myślał i troszczył się również na wygnaniu, byśmy wszyscy razem, bez różnicy, biedni czy bogaci, mogli egzystować również dalej. Dlatego oświadczam kategorycznie, że ja z wami się nie rozstanę, ale jak powiedziała Rut do Noemi: „Gdzie ty pójdziesz, tam ja pójdę, gdzie ty zamieszkas, tam ja zamieszka”<sup>33</sup>. Będziemy szli razem w tym samym kierunku, tą samą drogą i wszędzie będziemy trzymali się razem tak długo, aż będziemy mieć szansę dojść „do miejsca stałego pobytu, do własności”<sup>34</sup>, do miejsca, gdzie już będziemy mogli odłożyć kij wędrowny i powiedzieć: Już! Tu się zatrzymamy! Tu my już nie tylko się zatrzymamy, ale zaczniemy budować naszą przyszłość, nasze życie w świętym kraju przodków, po tej długiej, dwutyścioletniej wędrówce. [...]

### **Zwoje Tory w niewoli**

W ostatnich dniach przed wyjazdem postawione zostało pytanie, co robić ze zwojami Tory. Rabin wyraził swoje zdanie, mówiąc, że trzeba cementem albo blachą wyłożyć dół na cmentarzu z zaznaczeniem, gdzie on się znajduje, i w ten sposób zapewnić, że zwoje nie ulegną zniszczeniu. A jeśli Bóg, oby imię jego było błogosławione, sprawi, że wrócimy, to się wykopie rodąły w najlepszym porządku. Okazało się jednak, że wykonanie tego jest technicznie niemożliwe, ponieważ strażnik na cmentarzu nie jest Żydem i istnieje obawa, że to się może wydać. Krótko mówiąc, zwoje Tory Żydzi rozmieścili w prywatnych domach chrześcijan, każdy u swojego przyjaciela, którzy przyrzekli je przechować do ich powrotu. Zostały jeszcze nieschowane dwa zwoje Tory. Jeden zwój woźny synagogi I.K. niósł gdzieś w nocy, ale w drodze kilku volksdeutschów go złapało, mocno pobiło i zabrali mu rodąły. Gdzie on się podział, co z nim zrobiono, nie wiadomo. Po-

<sup>32</sup> Ks. Wyjścia 3, 14.

<sup>33</sup> Ks. Rut 1, 16.

<sup>34</sup> Ks. Powtórzonego Prawa 12, 9.

został jeszcze jeden mały zwój Tory, który przyniesiono do rabina. Rabin spontanicznie złapał ten ostatni mały zwój. „Nie! Tego już nie pozwolę odnieść, żeby, broń Boże, nie został on sprofanowany” – krzyknął rabin, trzymając te rodały. „Nie! Tego już ja nie zostawię. Wezmę go ze sobą! Z tym małym zwojem Tory tańczyłem na Simchat Tora<sup>35</sup> przez 10 lat – „cieszcie się i radujcie w Simchat Tora!”. Gdzie ja pójde i gdzie ja będę, to będzie ze mną, dokładnie tak jak małe dziecko!”. „Rabi, co mówicie, przecież w czasie drogi to będzie się wiązało z narażeniem życia, jeśli Tora zostanie znaleziona podczas rewizji” – odezwali się obecni. „Nie! Nikogo nie posłucham – odpowiada rabin głosem niecierpliwym. – Również król Izraela woził ze sobą zwój Tory w czasie wojny, a dzisiaj też jest wojna przeciw zwojom Tory. [...] Co ma być, niech będzie, bierzemy go ze sobą w drogę” – kończy rabin, który rzeczywiście wziął zwój ze sobą. [...]

Panowały cisza, ciemność i zimno. Ledwo wleczono się z dziećmi. Z ust rabina od czasu do czasu wyrывało się pełne przejęcia: „Wybaw Twoją owieczkę z paszczy lwów, wyprowadź Twój lud z wygnania, lud twój, który wybrałeś spośród wszystkich narodów”<sup>36</sup>. W oczach rabiego można było przy tym zauważyć pojawiające się łzy, które gubiły się w ciemnościach lub zamarzały na mrozie. Nie były to łzy indywidualne, ale historyczne, wygnańcze łzy załamanego, zesparowanego, umęczonego narodu żydowskiego. To są łzy, które lały się przez tysiące lat i nadal płyną w czasie tej długiej, złowrogiej wędrówki. Nie, nie łzy! To krew się leje! [...]

– Chcę was o coś spytać, wybaczcie mi, [że] w takim trudnym momencie, ale dlaczego teraz śpiewacie? Z jakiego powodu ta radość teraz?

– Posłuchajcie – odpowiada mu rabin – są trzy stopnie reagowania na nieszczęścia i cierpienia. Pierwszy to krzyk, ból – to jest stopień najniższy; drugi stopień – milczenie, to jest trochę wyższy stopień; trzeci stopień jest wtedy, kiedy na człowieka, lepiej powiedzieć na naród, spadają nieszczęścia – wtedy się śpiewa, wyśpiewuje się te cierpienia. Tak robił Baal Szem Tow<sup>37</sup> ze swoimi uczniami w czasie ich wygnańczej drogi. I znów rozlewa się słodka, serdeczna melodia, która unosi się het, het w ciemnej pustce [...].

[tłum. z j. żyd. Sara Arm]

<sup>35</sup> Simchat Tora (hebr. Radość Tory) – święto zakończenia rocznego cyklu czytania Tory w synagodze, obchodzone bezpośrednio po święcie Sukot.

<sup>36</sup> Fragment pieśni „Ja ribon”.

<sup>37</sup> Baal Szem Tow (1700–1760), mistyk żydowski, jeden z twórców chasydyzmu.

## Dok. 2. „Problem koszerności wśród uchodźców w Warszawie”<sup>38</sup>

### Pierwsze roczne sprawozdanie dla Centralnej Komisji Uchodźców za rok 1941, według skróconej rachuby czasu<sup>39</sup>

Przygotowane przez rabina ze Skępego [Josefa Lejba Gelerntera], gaona<sup>40</sup>, naszego nauczyciela pana i mistrza, oby był zdrów.

1. Po pierwszych miesiącach roku 1941, kiedy ustalono, że frekwencja wygnańców w koszernych kuchniach w Warszawie jest wyraźnie mniejsza od faktycznej liczby religijnych Żydów wśród masy uchodźców, zamówiliśmy pieczętkę z napisem „koszerne”. Przekazaliśmy ją kierownikowi oddziału ziomkostwa z żądaniem, aby przy wypełnianiu przez uchodźców deklaracji na obiady zatrudniony przy tym urzędnik zwrócił się do każdego petenta z pytaniem, czy życzy on sobie kuchni koszernej, i zaznaczał ten fakt pieczętką na deklaracji. Ta procedura częściowo rozwiązała wspomniany problem, tak że udział wygnańców w kuchniach koszernych faktycznie wzrósł.
2. W miesiącach szwat–adar roku 1941<sup>41</sup>, w drugiej fazie przesiedleńczej, do getta przybyły nowe grupy uchodźców z miast i miasteczek leżących wokół Warszawy<sup>42</sup>. Było wśród nich znacznie więcej religijnych Żydów niż wśród ludzi z pierwszego przesiedlenia w roku 1940. Liczba chętnych na obiady koszerne zwiększyła się. Zwołałem więc w dniu postu przed świętem Purim 1941<sup>43</sup> specjalną naradę wszystkich kierowników koszernych kuchni [...]. Podjęto wtedy następujące decyzje, które z powodzeniem zostały zrealizowane:
  - A. Zwrócić się do kierownictwa Ż[ydowskiego] T[owarzystwa] O[pieki] S[połecznej], by na deklaracjach obiadowych dla uchodźców znajdowała się specjalna rubryka z pytaniem o obiady „koszerne” [...].
  - B. Na razie, do czasu zrealizowania powyższego postulatu przez Ż[ydowskie] T[owarzystwo] O[pieki] S[połecznej], należy domagać się od religijnych uchodźców – [przez informacje na] plakatach – by przy staraniach o wydanie obiadów zgłaszali się bezpośrednio do koszernych kuchni [...].
  - C. Dołożyć starań, by w kuchniach Ż[ydowskiego] T[owarzystwa] O[pieki] S[połecznej] uchodźcy, którzy posiadają już legitymacje

<sup>38</sup> ARG I 591, publikacja: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 33, cz. 1..., dok. 50, s. 243–244. Dokument jest datowany na „po 1941”. W ARG zachował się maszynopis w jidysz.

<sup>39</sup> Czyli kalendarza gregoriańskiego.

<sup>40</sup> Gaon (hebr. ekscelencja) – tytuł nadawany szczególnie wybitnym uczonym w Piśmie.

<sup>41</sup> Styczeń–marzec w kalendarzu gregoriańskim.

<sup>42</sup> Więcej zob. Barbara Engelking, Jacek Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, wyd. 2, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2013, s. 70.

<sup>43</sup> Purim w 1941 r. wypadło 13 marca.

do kuchni niekoszernych, mieli mniej problemów z ich wymianą na legitymacje do kuchni koszernych. To postanowienie zostało zrealizowane z powodzeniem.

- D. W celu jeszcze większego ułatwienia uchodźcom przeniesienia się do kuchni koszernej, postanowiono domagać się – przez ogłoszenie – by ci, którzy chcą wymienić legitymacje, zgłosili się do C[entralnej] K[omisji] U[chodźców], do rabina Skępego, który będzie załatwiał [te sprawy] przez oddział do spraw kuchni. Zostało to już zrealizowane.

Wydatki na realizację powyższych rozwiązań zostały częściowo pokryte przez Ż[ydowskie] T[owarzystwo] O[pieki] S[połecznej], a częściowo przez pana Frydmana<sup>44</sup>. W rezultacie do dnia dzisiejszego wymieniliśmy już uchodźcom 573 legitymacje do różnych kuchni koszernych, ale akcja [ta] nie została jeszcze zakończona, gdyż codziennie przychodzą do nas religijni uchodźcy z legitymacjami do wymiany [...].

- E. Osobno była prowadzona akcja wyjaśniająca dla uchodźców, wskazująca, jak wielkie jest znaczenie koszerności w życiu żydowskim, jak dalece niekoszerne jedzenie bezcześci duszę, ciało i serca ludzkie, a jednocześnie wpływa negatywnie na obyczaje i działania ludzi.

Jest zrozumiałe, że trudno sprawdzić, w jakim stopniu podjęta akcja wyjaśniająca się udała. Można jednak z [całą] pewnością stwierdzić jedno, że w sercach części uchodźców koszerność zaczęła odgrywać ważną rolę.

[tłum. z j. żyd. Sara Arm]

### Dok. 3. „Kolkojre” [Odezwa]<sup>45</sup>

[...] Głos czytelnika.

W czasie epidemii, w czasie, który daje przyzwolenie na b[...]b<sup>46</sup>, w godzinie, w której nie ma rodziny w Izraelu niecierpiącej z powodu głodu, w której nie ma

<sup>44</sup> Niewykluczone, że chodzi o Aleksandra Zysze Frydmana (1897–1943), rabina, działacza społeczno-politycznego, sekretarza religijnej partii Agudas Isroel. W getcie Frydman był jednym z przywódców ortodoksyjnych Żydów. Należał do pierwszego składu RŻ w Warszawie, był przedstawicielem Agudy w radzie społecznej przy Joincie. Po powstaniu w getcie został wysłany do jednego z obozów w Lubelskiem, gdzie zginął (*Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 27 ..., dok. 202 i in.; Engelking, Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik...*, s. 845).

<sup>45</sup> ARG I 1352, publikacja: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 33, cz. 1..., dok. 51, s. 245–246. Dokument jest datowany na „po 06.1941”. W ARG zachował się maszynopis po hebrajsku, autor jest anonimowy. Załączono do niego powojenną notatkę sekretarza ARG Hersza Wassera następującej treści: „Przekazane przez rabina Józefa Gelerntera z Saskiej Kępy” (Wasser najprawdopodobniej pomylił Skępe z warszawską Saską Kępą).

<sup>46</sup> b[...]b – tekst nieczytelny – jeden wyraz.

poległych i ofiar wojny, umierających w swych domach, przychodzi Pesach do całego narodu Izraela mieszkającego w Warszawie, to czas odwiedzin cmentarza przy ulicy Gęsiej.

[...] Nie ma człowieka <sup>b</sup>[...]<sup>b</sup> tam na sercu nie <sup>b</sup>[...]<sup>b</sup> i nie czuje skandalu, podłości, bezprawia, zła <sup>bb</sup>[...] <sup>bb</sup>dla każdego żyjącego.

Głód, epidemie, przerażenie, rozpacz, głęboki smutek <sup>bb</sup>[...] <sup>bb47</sup>niszczą każdego dnia więcej niż setki poległych. Jest zrozumiałe, że ludzie, którzy pracowali w służbie cmentarnej do wojny, nie mają możliwości służyć, dokonywać tahary<sup>48</sup> i grzebać w tym samym czasie tak dużej liczby zmarłych. [...]

Gmina ta [warszawska] nie robi nic, by złagodzić umieralność z powodu głodu i niedostatek mieszkańców Warszawy, zaśnaniając się wymówką, że nie ma pieniędzy na zwiększone i częstsze wydatki, w każdym razie na wydanie jeden raz niedużej sumy na zakup <sup>bb</sup>[...] <sup>bb</sup>wozów, noszy i narzędzi. Jest na co przeznaczyć pieniądze, a w nawiązaniu do grabarzy zapewniam, że znajdą 20 czy nawet 30 uczciwych Żydów, którzy podejmą się zadania, także nie oczekując wynagrodzenia od gminy. Ponieważ najbiedniejszy z biednych zasługuje na pochówek, grzebiący zmarłych odnajdzie swoją walkę w pracy. [...]

Co więcej, idźcie i zobaczcie, jaki porządek panuje na cmentarzu przy ulicy Gęsiej, popatrzcie i posłuchajcie, jeżeli jeszcze nie widzieliście.

Cmentarz znajduje się pod zarządem człowieka wążącego się nazywać imieniem związanym z tradycją Izraela, ale zaprawdę w jego zachowaniu nie ma pokoru, nie ma wiary w jego sercu, a jego ręce są pozbawione uczynków Izraela. Już przed wojną jego rządy nad zmarłymi wzbudzały gniew i złość. Ale już nadszedł czas, by wykorzeń takie zachowanie. [...] Dlatego nawołuję was, bogobojnych, w których mieszka Pan Izraela, nauczyciele, czy wiecie, że na cmentarzu w Warszawie złożeni [są] na widoku zmarli nadzy mężczyźni, kobiety, zhańbieni i zbezczeszczeni leżą w miejscu cztery, pięć dni, a zdarza się i siedem dni, aż zostanie znaleziony grób?

Czy wiedzieliście, że koty, psy i myszy jedzą ciała zmarłych i wielokrotnie zdarzało się już, że wyjadały im całe części ciała?

Czy wiedzieliście, że zmarłym tym kradzione są ich koszule, prześcieradła, tałesy i inne części garderoby, a oni chowani są nadzy?

Czy wiedzieliście, że na cmentarzu wyrывa się każdy złoty ząb zmarłym?

Czy wiedzieliście, że na cmentarzu w grobie masowym (mimo iż nie ma ku temu potrzeby) chowani są razem mężczyźni i kobiety?

To nie jest miejsce i nie można tu wyjaśniać obowiązku szacunku dla zmarłych [...]. Głosi religia objawiona nam przez naszych nauczycieli i też to, co ukryte przed nami w kabale, że należy dokonać pochówku zmarłego jak najszybciej po jego śmierci. Czy również dzikie plemiona nie oddają szacunku swym zmarłym, zgodnie ze swym zwyczajem[?] Dla naszego wstydu i naszej hańby nie ma uspra-

<sup>47</sup> <sup>bb</sup>[...] <sup>bb</sup> – tekst nieczytelny – dwa wyrazy.

<sup>48</sup> Tahara (hebr. oczyszczenie) – przygotowanie ciała do pochówku.

wiedliwienia, a obcy woła o podłości, która w nas trwa, że zwłoki człowieka są traktowane jak gnój.

Sugeruję, by zebrać w Warszawie 1400 mężczyzn, którzy zechcieliby poświęcić jeden dzień w miesiącu, by przykrywać nieboszczyków na dzień, nadzorować i pilnować porządku podczas pochówku. [...] Jeżeli nie usłyszycie, drodzy nauczyciele, głosu czytelnika i nie uczynicie tego, co zostało na was nałożone, wasze imiona okryją się hańbą wśród naszych następców [...].

[tłum. z j. hebr. *Daria Boniecka-Stępień*]

## BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 1: *Listy o Zagładzie*, oprac. Ruta Sakowska, Warszawa: ŻIH, 2017.
- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 8: *Tereny wcielone do Rzeszy: Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, Góry Śląsk*, oprac. Magdalena Siek, Warszawa: ŻIH i WUW, 2012.
- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 27: *Żydowska Samopomoc Społeczna w Warszawie (1939–1943)*, oprac. Aleksandra Bańkowska, Maria Ferenc Piotrowska, Warszawa: ŻIH, 2017.
- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 29: *Pisma Emanuela Ringelbluma*, oprac. Joanna Nalewajko-Kulikov, Warszawa: ŻIH, 2018.
- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 32: *Pisma rabina Szymona Huberbanda*, oprac. Anna Ciałowicz, Warszawa: ŻIH, 2017.
- Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 33: *Getto warszawskie*, cz. 1, oprac. Katarzyna Person, Tadeusz Epsztein, Warszawa: ŻIH, 2016.
- Dreifuss Havi, *“The Work of My Hands is Drowning in the Sea, and You Would Offer Me Song?!”: Orthodox Behavior and Leadership in Warsaw during the Holocaust* [w:] *Warsaw. The Jewish Metropolis. Essays in Honor of the 75th Birthday of Professor Antony Polonsky*, red. Glenn Dynner, Francois Guesnet, Leiden–Boston: Brill, 2015.
- Engelking Barbara, Leociak Jacek, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, wyd. 2, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2013.
- Kassow Samuel D., *Kto napisze naszą historię? Ukryte Archiwum Emanuela Ringelbluma*, tłum. Grażyna Waluga, Olga Zienkiewicz, Warszawa: ŻIH, 2017.